Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 132. — ROK XXXIX.

WTOREK

17 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Powody odroczenia sesji Sejmu Śląskiego.

Donosiliśmy już o odroczeniu sesji Sejmu śląskiego zarządzeniem Prezydenta Rzpltej, które ma następujące brzmienie: Prezydent Rzeczypospolitej — 25. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji Sejmu śląskiego. — Na podstawie art. 21-go Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 73 poz. 497) zamykam sesję Sejmu śląskiego z dniem 14 maja 1932 r. Warszawa, dn. 11 maja 1932 r. L. S. Prezydent Rzpltej: (—) Mościcki. Prezes Rady Ministrów: (—) A. Prystor.

Żeby zrozumieć powody odroczenia sesji Sejmu śląskiego należy przytoczyć **komentarz sanacyjnej „Polski Zachodniej“, zamieszczony w tem piśmie po odroczeniu sesji, oraz wyjaśnienia „Polonji“**. „Polska Zachodnia“ pisała:

„Wyrażamy nadzieję, że przyjdzie również czas na gruntowne zreformowanie problemu Sejmu śląskiego w duchu istotnych potrzeb i interesów naszej kresowej dzielnicy“.

„Polonia“ tłumaczy tę **potrzebę reform**, pożądaną przez śląską sanację, w sposób następujący:

„Nie potrzeba podkreślać, że jedynym powodem do „gruntownych reform“, za któremi wypowiada się „Polska Zachodnia“ jest to, — że Sejm śląski nie posiada większości sanacyjnej.

Gdyby taką większość, posłusznie kiwającą głową posiadał — mógłby spokojnie „obradować“, — jak to się dzieje w Warszawie“.

Antypaństwowe okrzyki, wygłoszone przez radjo.

W sobotę o godz. 23.25 podczas transmisji przez radjo muzyki z „Cafe George“ w Warszawie jakiś nieznany osobnik włączył się do kabla Polskiego Radja na linji między amplifikatornią i anteną nadawczą w Raszynie i **wzniósł szereg prowokacyjnych okrzyków antypaństwowych**. Na linję wyjechała niezwłocznie komisja techniczna Polskiego Radja, która ustaliła, że tajemniczy sprawca poprzecinał na 21 km. od Warszawy w lasku Sękocińskim dwa kable między anteną a amplifikatornią, włączył się do trzeciego i wygłosił swe przemówienie. Natychmiast po wypadku zaalarmowano władze bezpieczeństwa, które podjęły dochodzenia. **Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.** Kierownictwo Radja Polskiego powiadomiło o incydencie p. ministra poczt i telegrafów.

Przypomnieć należy, że podobny fakt zdarzył się w Niemczech.

———o———

Zjazd lekarzy w Krynicy.

Krynica, 15. 5. (PAT). Dzisiaj, dnia 15 maja rozpoczął obrady IV ogólno-polski zjazd lekarzy. Na otwarciu zjazdu rząd reprezentowali: wicemin. Nakoniecznikow-Klukowski i dyrektor dep. służby zdrowia dr. Piestrzyński. **W zjeździe bierze udział około 250 lekarzy.** W czasie zjazdu wygłoszonych zostanie 25 referatów naukowo-lekarskich, które po zakończeniu zjazdu ogłoszone zostaną drukiem. Wieczorem komisja zdrojowa podejmowała gości obiadem.

Gorgonowa skazana na karę śmierci.

W ostatnim numerze dziennika donieśliśmy, że Gorgonowej grozi kara śmierci wobec tego, że werdykt sędziów przysięgłych wypadł dla niej niekorzystnie, gdyż sędziowie przysięgli na pytanie, **czy Gorgonowa winną jest skrytobójczego morderstwa, odpowiedzieli dziewięciu głosami tak, a trzema nie.** Werdykt ławy przysięgłych ogłoszono tuż po godz. 22-giej. Na zasadzie tego werdyktu w kilka minut później trybunał ogłosił wyrok, skazujący **Ritę Gorgonową na karę śmierci przez powieszenie.** — Oskarżona przyjęła wyrok dość spokojnie. — Obrońca Gorgonowej dr. Axer zapowiedział kasację.

OFIARA AMBASADORA FRANCJI Z RACJI POGRZEBU PREZ. DOUMERA.

Ambasador Francji p. Laroche, z racji pogrzebu śp. prezydenta Francji Doumera złożył do rozporządzenia JEm. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego zł. 1000, które Ks. Kardynał przeznaczył na Dom Katolicki w Warszawie. (KAP)

Sport.

Garbarnia zwycięża Wartę 4:3 (3:3).

Przez cały czas zawodów zaznaczyła się przewaga Garbarni, której atak, prowadzony przez Smoczka był wyjątkowo dysponowany strzałowo. Słabiej grała obrona. Warta grała bardzo ofiarnie i ambitnie, ustępując przeciwnikowi technicznie.

Bohaterem meczu był Smoczek, który zdobył **wszystkie 4 bramki** dla Garbarni. Dla Warty dwie bramki zdobył Nowacki, a jedną Knioła. Widzów około 3000.

Wisła — Czarni 1:0 (0:0)

Półtora tysiąca widzów, oglądających te zawody odniosłoby znacznie sympatyczniejsze wrażenie, gdyby zwycięska dla Krakowian bramka padła w mniej „skomplikowanem“ zamieszaniu i gdyby sędzia p. Nawrocki uznał bramkę zdobytą w podobny sposób przez Czarnych.

Według przebiegu gry Wiśle należało się zwycięstwo z **różnicą 6 bramek.** Niestety atak czerwonych zaprzepaścił pod bramką lwowianin 17 murowanych pozycyj, wyzyskując jedną **w 32 minucie po pauzie.** W grającej bez serca Wiśle najlepszy **Bajorek.**

Czarni okrzyczana rewelacja sezonu okazali się drużyną słabą technicznie, zaciętą jednak i ambitną, oraz **jak dawniej niezdyscyplinowaną.** Po uznaniu przez sędziego zwycięskiej bramki dla Wisły zdradzali ochotę opuszczenia boiska. Rogów 5:4 dla Wisły.

WYNIKI MIEJSCOWYCH ZAWODÓW LIGOWYCH.

Lwów. Pogoń — 22 p. p. Siedlce 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Pogoni. Wojskowi zademonstrowali grę ostrą i prymitywną.

Radom Cacovia — Czarni 6:0 (3:0) Zawody towarzyskie z okazji 10-lecia zasłużonego klubu radomskiego.

Warszawa Legja — Union Oberschöneweide (Berlin) 1:1 (1:1). Legja miała przez większą część gry przewagę nad gośćmi z Berlina.

Kraków Team Korony i Wawelu — Śląskie T. S. 6:0 (3:0).

Warszawa Legja — Polonia 5:1 (3:1) zawody ligowe.,

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW BERLINA.

W dalszych rozgrywkach „Rot Weissu“ o mistrzostwo Berlina **Jędrzejowska odniosła bardzo wielki sukces w postaci zwycięstwa w półfinale nad Niemką Horn z Wiesbadenu 3:6, 6:4, 6:2.**

Dzięki temu zwycięstwu **Jędrzejowska zakwalifikowała się do finału**, w którym spotka się z p. Krahwinkel.

:OOO:

POLSKA ZWYCIĘŻYŁA HOLANDJĘ w rozgrywce o puhar Davisa 4:1. W ostatnim dniu Tłoczyński zwyciężył Hughana 6:3, 6:4, 6:2; **M. Stolarow** pokonał **Timmera 6:4, 6:2, 5:7, 4:6 6:4.**

Polacy przegrali jedynie grę podwójną oddając w ten sposób honorowy punkt Holendrom **Tłoczyński i J. Stolarow** ulegli parze **Hughan-Koopman** 3:6, 17:15, 3:6, 6:3, 7:5.

WEISSÓWNA USTANOWIŁA NA STADJONIE W PABJANICACH NOWY REKORD ŚWIATA w rzucie dyskiem wynikiem **40 m. 34 i pół cm.**

———0———

Premjer japoński zamordowany

ZAMACHU DOKONALI OFICEROWIE MARYNARKI ORAZ UCZNIOWIE SZKOŁY WOJSKOWEJ.

Tokjo, 15. 5. (PAT). **Dokonano tu rewolwerowego zamachu na premjera. Zamach dokonany był dzisiaj o godz. 17-ej przez grupę młodych ludzi, ubranych w mundury marynarki wojskowej.** Po wtargnięciu do rezydencji premjera, napastnicy dali do niego dwa strzały z rewolweru, trafiając w głowę. **Prawie jednocześnie w mieście rzucono 6 bomb w różnych miejscach**, m. in. w gmachu Banku Japońskiego, w budynku policji i w domu kanclerza Makino. Siedm osób jest ciężko rannych, m. in. pięciu policjantów. Po zamachu na ulicach **rozdawano ulotki, podpisane przez związek młodych oficerów marynarki wojskowej, w których poddaje się krytyce władze marynarki wojskowej, dyplomację i sprawy gospodarcze.**

Tokjo, 15. 5. (PAT) Premjer japoński Inukai, na którego dokonano zamachu rewolwerowego, **zmarł z powodu odniesionych ran.**

GABINET PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Tokio, 16. maja (PAT). W kraju panuje spokój. Gabinet podał się do dymisji. Przewidziane jest utworzenie rządu narodowego. Sesja parlamentu została zawieszona. Giełdy walutowe i handlowe w Tokio, Osaka, Kobe zostały zamknięte w związku z sytuacją polityczną, podobnie jak i giełda bawełniana w Osaka.

Mordercy stawili się u władz.

Tokjo, 16. 5. (PAT) Dziś przed północą 18 osób, które dokonały zamachu na premjera Inukai i wśród których jest **5-ciu podporuczników marynarki oraz 13-tu uczniów szkoły wojskowej, stawiły się u władz do ich dyspozycji w charakterze więźniów.**

Dla zapobieżenia wszelkim ewentualnościom cała **rezerwa policyjna została zmobilizowana.** Minister finansów Takahasi będzie pełnił zastępczo funkcje premjera wobec śmierci premjera Inukai.

——oo——

Krwawe walki w Bombaju.

Londyn, 16. 5. (PAT). Według doniesień z Bombaju w ciągu wieczora nadeszły zawezwane posiłki wojskowe. W 6 dzielnicach miasta policja zmuszona była do użycia broni celem rozproszenia tłumu. **Liczba ofiar wynosiła w dniu wczorajszym 19 zabitych i 232 rannych,** w tej liczbie około 50 ciężko rannych. **W ciągu ubiegłych dwóch dni było 24 zabitych i około 50 rannych. Walki uliczne zamieniły się dziś w formalne bitwy, w których bierze udział wojsko.**

——o——

Katastrofa pociągu pospiesznego w Bremie.

Berlin, 16 maja. Przy wjeździe na dworzec główny w Bremie wykoleił się dziś pociąg pospieszny Kolonja—Hamburg, wskutek czego trzy wagony, w tem wagon restauracyjny — uległy zniszczeniu, przyczem 10 osób odniosło rany ciężkie a szereg podróżnych zostało pokaleczonych. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyświetlona. Przypuszczają, że spowodowana została wydłużeniem się szyn z powodu nagłego, znacznego ocieplenia.

Groźny pożar na okręcie wiozącym 900 ludzi.

CZĘŚĆ PODRÓŻNYCH URATOWANO. — LICZBA OFIAR NIEZNANA.

Paryż, 16 maja. Na pokładzie parowca francuskiego „Georges Phillipart“, znajdującego się w zatoce Adeńskiej w pobliżu przylądka Guardafui wybuchł dziś groźny pożar. **Na pokładzie parowca znajdowało się 600 podróżnych i 300 osób załogi.** Trzy okręty, znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy pospieszyły płonącemu parowcowi na pomoc. **Okręt należy uważać za stracony. Wedle późniejszych wiadomości większą część podróżnych zdołano wyratować. Liczba ofiar nie jest znana.**

——o——

Zakończenie konferencji Małej Ententy.

Belgrad, 16 maja. Dziś w południe zakończyła się 3-dniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Wydano komunikat oficjalny, który oświadcza, że **ministrowie państw Małej Ententy uznają konieczność likwidacji takiej polityki, która prowadzi w Europie do chaosu gospodarczego.** Konferencja wypowiedziała się za zawarciem międzynarodowych układów, zmierzających do wyrównania potrzeb gospodarczych poszczególnych państw. Państwa Małej Ententy **skłonne są do przyłączenia się do każdej inicjatywy i są przekonane, że początek musi być zrobiony przez zawarcie układów regjonalnych. Dlatego też konferencja wita z uznaniem inicjatywę rządu francuskiego w sprawie unji gospodarczej państw naddunajskich, przyjmując, że inicjatywa ta stworzy podstawę do gólnego porozumienia.**

——oo——

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W ALPACH W CZASIE ŚWIĄT.

Monachjum, 16 maja. Podczas świąt wydarzyło się w Alpach wiele nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą padło 7 zabitych i 4 rannych. Wśród ofiar śmiertelnych znajduje się także **zdobywca szczytu północnego Matterhorn — Toni Schmid, który spadł podczas wycieczki na Wilder Kaiser.**

Zatarg między Meksykiem a Peru.

Nowy Jork, 16 maja. Wedle doniesień z Meksyku, **zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Meksykiem a Peru.** Zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło z tej przyczyny, ponieważ rząd peruwjański zażądał odwołania posła meksykańskiego w Limie, twierdząc, że szerzy propagandę komunistyczną.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 17: św. Paschalisa B.
Środa 18: św. Wenancjusza.
Środa 18: wschód słońca o godz. 4.10, zach. o 19.43

———o———

NAGŁE ZASŁABNIĘCIA BEZROBOTNYCH Antoni Mistek l. 34, bezrobotny zecer i Ludwik Gaecz l. 21 stolarz zasłabli nagle na ulicy i zostali przez lekarza Pogotowia ratunkowego przewiezieni do szpitala.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Aniela Galer (l. 22) wypiła jodyny zmieszanej z sublimatem i zemdlona upadła na chodnik w ul. św. Anny. — Na ul. Okopy jakaś kobieta w wieku około 20 lat truła się lyzolem. Obie desperatki po przepłukaniu im żołądków, przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

KRWAWA SPRZECZKA. Między Janem Nenką a Ignacym Zołtowem, robotnikami, lokatorami domu przy ul. Krakowskiej 58 przyszło do bójki, w czasie której Nenko ugodził swego przeciwnika siekierą w twarz, rozcinając mu policzek. Rannym zajął się lekarz Pogotowia.

PRZYKRY KONIEC ZABAWY. Jakób Goldwasser (l. 17) usiłował wskoczyć na karuzelę będącą w pełnym ruchu, przyczem potknął się i upadł na ziemię, doznając zwichnięcia nogi. Wypadek miał miejsce na Błoniach i tam też interwenjował lekarz Pogotowia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do restauracji Rosego przy ulicy św. Sebastjana włamali się jacyś osobnicy przez wyrwanie kraty okiennej i skradli wyroby tytoniowe oraz wódki. — Ze sklepu Edwarda Jośki przy ulicy Długiej skradli włamywacze 400 zł. gotówką i weksle protestowane na 400 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KONCERT „ECHA“ W DOMU KATOLICKIM. We czwartek 19 bm. o 8 wiecz. odbędzie się w „Złotej“ sali Domu Katolickiego doroczny koncert krakowskiego Twa śpiewackiego „Echo“ pod dyrekcją Bol. Wallek-Walewskiego. Udział biorą nadto: p. Marja Roszkowska (sopran), p. Adolf Peters (altviolista) i p. Kopyściński, fortepian.

———:o()o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „U mety“ (nowość).
Środa: „U mety“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Krzyk tęsknoty“.
WANDA: „Nenita, kwiat hawanny“.
APOLLO: „Zwycięzca“ (Jean Murat).
SZTUKA: „Zew ziemi“ (Reymonta).
BAGATELA: „Pat, Patachon i Buster Keaton“.
ADRIA: „X. 27“ (Marlena Dietrich).
SŁOŃCE: „Zeppelin w płomieniach“ (w gł. roli Harry Peel — dla młodzieży dozwolone).
UCIECHA: „Purpurowa gondola“.

———oo———

Zielone Święta.

minęły w Krakowie przy wyjątkowo pięknej, słonecznej pogodzie, toteż nieprzejrzane rzesze mieszkańców wyruszyły na bliższe i dalsze spacery, by odetchnąć świeżem powietrzem i nasycić oko widokiem najpełniejszej zieleni łąk i drzew. Pociągi ranne w stronę Suchej i Krzeszowic odchodziły przepełnione do ostatnich granic, wysadzając na każdej stacji masy mieszczuchów. A już na Bielanach zapanował gwar i ruch niczem wielkiego miasta. Zdążały tam autobusami, statkami, furmankami, taksówkami, dorożkami, motocyklami i rowerami istne falangi ludzi, nie mówiąc już o najpokaźniejszej armji piechurów, którzy maszerowali do lasu bielańskiego wszystkiemi możliwemi drogami. W klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach odbywał się doroczny odpust, na który przybyła licznie również ludność okolicznych wsi.

Z pobytu faszystów włoskich w Krakowie

W niedzielę o godz. 9.35 rano przyjechała do Krakowa wycieczka faszystów włoskich z sen. Coselschim na czele, witana na dworcu przez przedstawicieli organizacyj legjonowych i strzeleckich. Goście wśród dźwięków hymnu narodowego włoskiego i marszu strzeleckiego złożyli kwiaty przed tablicą marsz. Piłsudskiego, wmurowaną we frontowej ścianie dworca, poczem udali się do hotelu Francuskiego. Po krótkim wypoczynku wyruszyli na zwiedzanie zabytków Krakowa, składając naprzód na pomniku Mickiewicza w Rynku gł. wieniec z białych kwiatów. W południe byli witani przez Radę miejską na Ratuszu. Wczoraj tj. w poniedziałek rano zwiedzili saliny wielickie, w południe złożyli wieńce na sarkofagach Mickiewicza, Słowackiego i Kościuszki w podziemiach Katedry. Składając hołd Kościuszce, goście przyklękli. Z Wawelu goście odjechali do Olkusza.

Ś. p.

Ze Skołyszewskich

Józefa Różycka

Wdowa po urzędniku P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu d. 15 maja 1932 w Katowicach, przeżywszy lat 73.

Przewiezienie zwłok z Katowic do Krakowa nastąpi we wtorek dnia 17-go maja b. r.

Nabożeństwo Żałobne

przy zwłokach zostanie odprawione w Kaplicy na cmentarzu krakowskim **w środę 18 maja b. r. o godzinie 10 przedpołudniem**, poczem nastąpi **eksportacja na miejsce wiecznego spoczynku.**

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych i Znajomych

Syn, Synowa, Córki, Zięciowie, Wnuki i Wnuczki.

Kąpieliska w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Z nadchodzącem latem należy poruszyć bardzo ważną sprawę, tyczącą mieszkańców Krakowa, a mianowicie wybór miejsc na kąpieliska i tak zwane plaże. Kilkakrotnie na łamach różnych pism były poruszane te rzeczy, jednak bliżej nikt się niemi nie zajął.

O ile wiem, to każde miasto stara się wybrać dla mieszkańców odpowiednie miejsco do kąpieli, mając na uwadze względy bezpieczeństwa, hygieniczne, komunikacyjne i estetyczne. Urządza się je zwykle za miastem, w miejscu niezamieszkałem (nie mówiąc o plażach zagranicznych — przedsiębiorstwach zarobkowych), wolnem od pyłu i hałasu miejskiego.

U nas w Krakowie wszystko dzieje się odwrotnie. Kąpiel odbywa się w samem mieście, w miejscu, gdzie sobie kto życzy. Oba brzegi Wisły roją się od amatorów brudnej, niechlujnej kąpieli. Szczególne upodobanie mają ludzie, w tym wypadku kobiety, do miejsca u stóp Wawelu, gdzie wpływa kanał z nieczystościami z całego miasta. Pomijając niewłaściwość miejsca ze względów hygienicznych i estetycznych (bliskość szkół gimn. I. i seminarjum żeńskie T. S. L.) trzeba zaznaczyć, że Wisła w tem miejscu, ma ostry zakręt, co wywołuje wiry, groźne dla kąpiących się, czego mieliśmy już parokrotne dowody. Zakaz kąpieli w tem miejscu jest nieodzowny.

A teraz przystąpimy do tak zwanej plaży... Kiedy po kilkoletniej nieobecności z powodu zawieruchy wojennej powróciłem do Krakowa i udałem się nad Wisłę w kierunku Krzemionek, aby użyć kąpieli, nie chciałem uwierzyć swym oczom, widząc rój ludzkich ciał obojga płci, obok klasztoru SS. Norbertanek i naprzeciw zakładu (nowicjatu) XX. Salezjanów. Żywo stanęły mi przed oczyma obrazy widziane w Rosji bolszewickiej, gdzie specjalnie wybierano plaże obok klasztorów, aby je profanować i ośmieszać. Nie mogłem wytłumaczyć sobie żadnym sposobem, aby Kraków, mający opinję miasta zrównoważonego, dbający o swój wygląd estetyczny i posiadający wyrobioną etykę życiową, pozwolił na rzecz tak wstrętną, wprost gałgańską. Gdzież byli nasi ojcowie miasta, kiedy tę rzecz musiano omawiać na Radzie Miejskiej. Zaborca — austrjak uszanował uczucia katolickie ludności i nie odważył się na coś podobnego, aż dopiero my sami w wolnej Polsce bijemy obuchem w nasze najgłębsze uczucia.

Czyż dawniejsza plaża pod Salwatorem, obok rogatki, nie była odpowiednia? Co przemawiało za przeniesieniem jej pod mury klasztoru? Czy może tumany pyłu unoszące się w tem miejscu z głównej arterji Zwierzyńca, czy turkot wozów i dzwonków tramwajowych? Zastanawiam się nad tem i nie mogę znaleźć przekonywujących powodów. Widocznie były to powody jakieś głębsze, o których nie możemy wiedzieć.

Dosięgnął jednak to całe przedsiębiorstwo plażowe palec Boży, gdyż zeszłoroczny wylew Wisły zamulił cały jej teren, a szatnie uniosły fale, aż pod groble. Sądzę, że ogół społeczeństwa krakowskiego podziela moje zdanie i zwróci się do odpowiednich czynników, aby w obecnym roku nie dopuścić do profanowania uczuć katolickich, spokojnych mieszkańców.

J. Gołąb.

P. S. — W ostatniej chwili dowiaduję się, że plaża została w tem samem miejscu otwarta.

„Objekt Reinmutha“.

Nowa, niezwykła planetoida.

Obserwatorjum astronomiczne komunikuje: W dniu 24 kwietnia r. b. odkryta została w Heidelbergu **nowa asteroida — prowizorycznie oznaczona planetą 1932 HA —**, obiegająca słońce, w ciągu $1^{2}/_{3}$ roku, po niezwykłym torze. Planetoida 1932 HA, wskutek swej **nader ekscentrycznej orbity**, w punkcie przysłonecznym podchodzi do Słońca bliżej, nietylko jak Mars — co już dawałoby jej tytuł do specjalnej uwagi astronomów, ale nawet **bliżej, niż Ziemia — jak żadna inna z dotychczasowych znanych małych planet**, i nawet bliżej, niż Wenus, opisując w ten sposób naogół nie planetarną, a-lo kometarną orbitę. Zarazem asteroida ta, krążąc po torze nieznacznie tylko nachylonym do płaszczyzny drogi ziemskiej, **zbliżać się może bardzo zarówno do Ziemi**, jak i do Wenus. **Jedno z takich zbliżeń do Ziemi, na odległość 11 miljonów kilometrów, ma właśnie miejsce 15 maja r. b.**; odległość ta jest 2 razy mniejsza, niż najmniejsza odległość od Ziemi Erosa, a tylko 29 razy większa od średniej odległości Księżyca od Ziemi. **Możliwe są jednak jeszcze większe zbliżenia się.** W razie „złączenia“ w dniu 11 maja najmniejsza odległość wynosi **tylko 4 miljony kilometrów** (10 razy odległość od Księżyca), przyczem w takiej i mało różnej odległości planetka przebywa w ciągu paru dni. Zaznaczyć wypada, że nawet w takiej, na stosunki międzyplanetarne bardzo małej odległości, **siła ciążenia ku Ziemi jest zbyt słaba, aby mogła spowodować spadnięcie na Ziemię planetki** (której średnica wynosi około 2 klm), albo **przedzierzgnięcie się jej w nowego, drugiego księżyca Ziemi: — stačby się to jednak mogło w razie znaczniejszych zmian jej orbity**, spowodowanych przez perturbacje. Do obliczenia perturbacyj niema w tej chwili dostatecznego materjału, gdyż wogóle cała orbita znana jest tylko w przybliżeniu.

Nowej planety 1932 HA, początkowo zwanej „objektem Reinmutha“, nie należy mieszać z odkrytym w marcu r. b. odleglejszym „**objektem Delporte'a**“. W kołach astronomów, wobec wielkich trudności śledzenia ze wszystkiemi znanemi asteroidami, w liczbie około 1200, panowało już **pewne zniechęcenie do dalszych poszukiwań** tych drobnych ciałek niebieskich. Tymczasem dwa niezwykłe objekty, odkryte w roku bieżącym, wykazują, że w **tej dziedzinie wciąż jeszcze możliwe są interesujące odkrycia**. Zauważymy, że **w Polsce** dotychczas nie **odkryto ani jednej asteroidy**, i dlatego tylko **parę z nich ma nazwy o polskiem brzmieniu.**

Pożyteczność z radja. — Ileż to nadzwyczajnych rzeczy zawdzięczamy radju!

— O tak, dzięki niemu mój Jasio nie ma odstających uszu.

Min. oświaty w Krakowie.

Na zaproszenie sanacyjnego zarządu krak. Koła T. N. S. W. przybył do Krakowa w niedzielę wieczór minister oświaty p. Jędrzejewicz. Wczoraj t. j. w poniedziałek o 10 rano zwiedził on Gimnazjum III im. Sobieskiego wypytując się o dyslokację szkół średnich a o 11-tej wziął udział w posiedzeniu nauczycielskiem w lokalu klubu społecznego w Rynku Gł. W godzinach wieczornych odbyło się zebranie krakowskiego Koła T.N. S. W. w sali Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka“ przy ulicy Basztowej przy udziale Związku nauczycieli szkół zawodowych i nauczycieli szkół powszechnych. Po referatach sanacyjnych działaczy w szkolnictwie z p. Rutkowskim na czele, wygłosił przemówienie min. Jędrzejewicz na temat realizacji reformy szkolnej.

a

Wystawa dzieł Wodzinowskiego.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyło się uroczyste otwarcie zbiorowej wystawy dzieł Wincentego Wodzinowskiego w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, w obecności licznych przedstawicieli władz i Stowarzyszeń artystycznych z Krakowa i prowincji. Eksponaty Wodzinowskiego zajęły całą główną salę, tworząc dobry przegląd poszczególnych etapów twórczości malarza ludu. Czołowe miejsce zajęło jedno z najpotężniejszych kompozycyj malarskich Wodzinowskiego „Żniwiarze po pracy“, a obok pomieszczono nastrojowy patrjotyczny utwór — „Msza św. weteranów“. Większość eksponatów stanowią bardzo charakterystyczne, barwne sceny rodzajowe z życia ludu, świetne portrety szeregu znanych osobistości, jak prof. Korczyńskiego, pp. Stasiaków, Wyrwicza itd.

650 LECIE CECHU SZEWSKIEGO W POZNANIU. Jeden z najstarszych cechów na ziemiach Rzeczypospolitej, cech szewski w Poznaniu obchodzi w roku bieżącym niezwykły jubileusz, bo 650-lecie swojego nieprzerwanego istnienia. Założony w roku 1282, trwał cech szewski w Poznaniu niezłomnie, w czasach dobrych i złych, przy swoim sztandarze cechowym, zabiegając zarówno o dobro kraju, miasta, jak i swoich członków. Jubileusz będzie obchodzony 3-go lipca b. r.

Radio.

Środa 18 maja.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Komunikaty z Warszawy; 15.25 Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar; 15.45 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt ze Lwowa; 16.40 Pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.55 Angielski z Warszawy; 17. 10 Odczyt z Wilna; 17.35 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.00 Świetlica strzelecka; 19.25 Program na dzień następny 19.30 „Skrzynka pocztowa“ Inż. St. Broniewski; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.35 Wiadomości bieżące; 22.45 Odczyt w języku hiszpańskim p. t.: „Wpływy polskie w historji hiszpańskiej“. wygłosi O. Laureano la Martinez de Munacaz; 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

Katowice (408.7) G. 14.55 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śl.; 15.05 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Odczyt z Wilna; 18.50 Rozmaitości. program na dzień następny; 19.05 Skrzynka pocztowa. Omówi p. St. Steczkowski; 19.20 Z. Kossak-Szczucka: „Spojrzenie w przyszłość“. Cz. II.; 22.45 Intermezzo muzyczne; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi dyr. programów P. R. Katowice, St. Tymieniecki.

Lwów, (380.7) G. 15.45 Audycje dla dzieci „Przygoda kupca w Wenecji“, wg. Wandy Młodnickiej w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej; 15.40 Płyty gramofonowe: 16.20 „Szlakiem rozwoju radjotechniki“, wygłosi dr. Tad. Malarski prof. politechniki lwowskiej; 17.10 Odczyt z Wilna: 19.25 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej: 19.45 Transmisje z Warszawy; 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

———o———

Przygotowania do Międzynar. Zlotu Skautów Wodnych

PROGRAM ZAWODÓW.

Program międzynarodowego zlotu skautów wodnych, który odbędzie się w czasie od 7—15 sierpnia na Pomorzu, obejmuje:

1. Wielobój zastępów, złożonych z 8 chłopców (chłopcy młodsi i starsi). Każdy z chłopców wyciąga los i wykonuje jedno z następujących ćwiczeń: a) ratowanie tonących w odległości 10 mtr., b) ratowanie wydobytego z wody, c) rzucanie pierścienia ratowniczego tonącemu w odległości 8 mtr., d) prace liną, e) naprawa kajaka lub wiosła, f) naprawa takielunku, g) nurkowanie z wyławianiem przedmiotów, h) kajakowanie.

2) Wyścig łodzi z przeszkodami. Załoga 4 lub 6 starszych chłopców i sternik, oraz wyścig na kajakach 2-osobowych.

3. Pływanie z przeszkodami.

4. Stafeta 8×50 dla chłopców poniżej 18 lat.

5. Zawody w sygnalizacji.

6. Pływanie żaglowcem o 10 m² żagla.

7. Wycieczka 12-godzinna wodą według mapy z obozowaniem.

Regulamin zawodów jest obecnie w szczegółowem opracowywaniu, zwłaszcza w dziedzinie żaglowania na kajakach, gdyż **jest to sport rozwinięty tylko w Polsce i Niemczech.** Żaglowanie odbędzie się na 2-osobowym kajaku z dykty.

PAN PREZYDENT RZPLITEJ RRZYJĄŁ PROTEKTORAT nad zlotem skautów wodnych na Pomorzu, w którym wezmą udział zagraniczni goście z **twórcą skautingu gen. Baden Powellem na czele.**

OLBRZYMI ROZWÓJ ŻEGLARSTWA HARCERSKIEGO.

Fakt, że w roku bieżącym polskie harcerstwo gościć będzie u siebie międzynarodowy zlot skautów wodnych nie jest bynajmniej dziełem przypadku. Rozwój sportów wodnych w **Polsce, spotęgowany posiadaniem własnego morza, jest olbrzymi** a z wynikami w tej dziedzinie możemy iść śmiało w jednym szeregu z państwami o starej, wiekowej tradycji żeglarskiej. Umiłowanie wód polskich i morza szczególnie silnie szerzy się wśród młodzieży, która z zapałem pracuje w tej dziedzinie dla utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski.

W ciągu ostatniego roku ilość harcerskich jednostek żeglarskich **wzrosła ośmiokrotnie, harcerzy dwukrotnie, harcerzy umiejących pływać ośmiokrotnie, taboru żeglarskiego przeszło trzykrotnie.** Harcerzy-żeglarzy liczy obecnie Związek Harcerstwa Polskiego **1611 w 210 drużynach i zastępach żeglarskich.**

Nowobogacki zna się na tem. — Czy mam pana portretować we fraku? — pyta nowobogackiego malarz.

— Ah, nie rób pan sobie kłopotu, **mistrzu,** przyjdź pan w zwykłej marynarce.

Humor

W komisarjacie. Starszy posterunkowy, Marchewka melduje w komisarjacie warszawskim:

— Zaaresztowałem przed chwilą przywódcę bandy z Powiśla i przywódcę bandy z Woli.

— A gdzie oni są?

— Na dole przed bramą.

— No jakto? Tak bez nikogo — **woła komisarz.**

— To nic, panie komisarzu! Oni się tak nienawidzą, że jeden drugiemu nie pozwoli uciec.

Prohibicja w Ameryce. W willi miljonera Henry Billa odbywa się uczta obficie zakrapiana zakazanym alkoholem.

W pewnej chwili do pałacyku wkroczyła policja, celem dokonania rewizji.

— Mister Bill — mówi komisarz — mam polecenie przeszukania pańskiego lokalu; doniesiono mi, że pan ma alkohol! Poproszę pana na stronę.

Mister Bill blady udaje się z komisarzem do innego pokoju, wówczas komisarz odzywa się szeptem:

— Dowiedziałem się, że pański dostawca pana oszukuje, mogę panu polecić znacznie tańszego i uczciwszego.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza.

Kraków — miasto drożyzny.

Kraków jest miastem urzędniczem i szkolnem, niema ani przemysłu silniej rozwiniętego, ani okolicy bogatej w ziemiopłody. Nie leży na szlaku dróg handlowych, odcięty jest od wszystkiego, co wnosi ruch i życie.

Zdawałoby się, że w takim cichym na uboczu znajdującym się zakątku kraju wytworzą się warunki życia dostosowane do skromnych zarobków jego mieszkańców. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Kraków jest dziś najdroższem miastem w Polsce. Jest to paradoksalne, ale prawdziwe! Dla porównania weźmy Warszawę.

Mieszkanie jednopokojowe w Warszawie kosztuje miesięcznie od 50 do 70 zł. W Krakowie od 70 do 120 złotych. Przy wynajmie mieszkań więcejizbowych różnica jest jeszcze większa.

Ubranie męskie z dobrego materjału można dziś dostać w Warszawie za 150 do 170 złotych, w Krakowie kosztuje ono do 200 złotych.

Obiad wykwintny kosztuje w restauracji warszawskiej 2 zł. 50, w Krakowie od 3 zł. 50 do 7 złotych.

Za kawę czarną w cukierni warszawskiej, t. zw. półczarną płaci się 40 groszy, w Krakowie 60 groszy, za ciastko 25 groszy, w Krakowie 35 groszy!

To samo jest z komunikacją. Jazda taksówką w Krakowie jest zbytkiem, niedostępnym dla przeciętnego obywatela, gdy ta sama taksówka przy niższej opłacie jest zwykłym i tanim środkiem komunikacyjnym w Warszawie (40 groszy kilometr!). Kto w Krakowie nie ma na taksówkę, musi się zadowolić tramwajem, który idzie tylko trzy razy szybciej od piechura i ściąga za ten żółwi przejazd na niewielkiej przestrzeni to samo, co Warszawa za szybki przejazd po olbrzymiej przestrzeni.

Telefon jest w Krakowie z powodu kosztów instalacyjnych i opłat miesięcznych nie do pomyślenia w domu urzędnika lub nauczyciela.

O opłatach za gaz i elektryczność w Krakowie, przeciw którym podniesiono w ostatnich czasach krótkotrwały protest, nie będę mówił szczegółowo jako o rzeczy powszechnie wiadomej.

Rozpiętość cen artykułów spożywczych jest w Krakowie tak różna i tak dowolna, jakby w tem mieście nie było żadnej władzy, któraby miała prawo ich naruszania.

Czego tylko tknąć w Krakowie, czy idzie o cenę służby hotelu, teatru, artykułów pierwszej potrzeby i t. p., wszystko jest tu droższe, nie mówiąc, że powszechnie odczuwa się w sklepach brak wyboru odpowiednich materjałów i prawie wszystkie zawalone są tandetą zagraniczną, jak byśmy byli filją Austrji lub Czechosłowacji.

A teraz pytanie, dlaczego tak drogo jest w Krakowie i czy nie może być inaczej?

Niewątpliwie jest tu wina władz, do których kompetencji należy kontrola nad cenami. Ale istota rzeczy leży głębiej. W samem społeczeństwie. Społeczeństwo krakowskie jest w tym względzie, w kierunku gospodarczym, nieuspołecznione. Wszakże nie prowadzi się w Krakowie żadnej akcji ze strony najwięcej zainteresowanych, aby ten niezmierny stan rzeczy złagodzić.

Co robią organizacje urzędnicze lub nauczycielskie na polu gospodarczem? Jaki jest ich udział w akcji obniżenia cen mieszkania, opału, światła, artykułów pierwszej potrzeby? Żaden lub prawie żaden.

Ściągając składki miesięcznie, walczą tylko o ideologje, jakby to były zebrania studenckie.

W każdym razie, jeśli idzie o zagadnienia gospodarcze, organizacje te wobec kryzysu nie zdały egzaminu dojrzałości.

W rezultacie tej bezsilności organizacyj zawodowych stan urzędniczy i nauczycielski w Krakowie przeistoczył się w stan kulturalnych nędzarzy i z każdym dniem pogrąża się w swej proletarjackiej prostocji. A przecież niema dla niego innego wyjścia z tego położenia, jak tylko codzienna, solidarna walka o każdy grosz, który trzeba zapłacić, ale którego płacić się nie powinno.

Taką walkę, systematyczną i zbiorową prowadziła Francja po wojnie światowej i uchroniła się przez to przed bankructwem, które jej niechybnie groziło.

Prasa francuska przez lata całe jedną stronę dzienników poświęcała drożyźnie, informując obywateli o rozpiętości cen, o możliwościach złagodzenia drożyzny i t. p., aż osiągnęła możliwie minimalne i jednakie ceny wszystkiego.

Nasza prasa poświęca całe strony frazesom kryminalnym, ale ma często oczy zamknięte na rzeczywistość, na ból i nędzę dnia codziennego.

Myślimy i piszemy tak, jakbyśmy byli społeczeństwem miljonerów, których obchodzą tylko sprawy wielkich trustów i organizacyj przemysłowych.

Gdy zagranicą powstaje namiętna dyskusja i walka, jeśli podrożeje jakiś artykuł o kilka groszy, u nas przyjmuje się każdą lichwiarską podwyżkę cen z tępem zwieszeniem głowy.

Wiem, że tu znajdą się tacy, którzy powiedzą, iż nie można walczyć z cenami, bo obniżenie cen wpłynie na obniżenie podatków. Wygląda to tak, jakby tylko nauczyciel i urzędnik nie płacił podatków, jakby 15-proc. obniżki nie były czemś innem jak podatkiem, jakby nie istniały podatki wyrównawcze, pensyjne i niewiadomo jeszcze jakie, które na każdego pierwszego z pensji urzędniczej jak gilotyną są odcinane. Prawda jest inna. I dlatego czas największy, aby walkę o tańsze, możliwe życie w Krakowie rozpocząć.

Trzeba się inaczej organizować. Niech się tworzą związki konsumentów dla zwalczania nieuzasadnionych podwyżek artykułów żywności, związek teatromanów i bywalców restauracyj i kawiarń dla walki z cenami lokali, do których chodzą, związki rodzin, związki koleżeńskie, związki przyjaciół, słowem niech po 5 — 10 ludzi zbiera się dla informacyj i metod zwalczania nieuzasadnionej drożyzny.

Ale przedewszystkiem niech nasza prasa wspiera cały ten ruch, niech go pobudza i podtrzymuje, a do roku Kraków przestanie być najdroższem miastem w Polsce.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Rzeczy ciekawe.

Jak katolicy amerykańscy popierają swe uniwersytety.

Pomimo wielkiego kryzysu gospodarczego katolicy amerykańscy nie osłabili swych wysiłków w kierunku popierania wyższego szkolnictwa katolickiego, zwłaszcza rozbudowy katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie. Ledwie biskupi amerykańscy rozpisali krucjatę w tej sprawie, już podpisano się na wiele miljonów ofiar. Podziw wzbudza ta ofiarność społeczeństwa amerykańskiego. Uniwersytet w Duquesne kosztem 750 tys. dolarów buduje nowe skrzydło swego gmachu, Uniwersytet Notre Dame otrzymał na nowy swój instytut techniczny 300 tys. na dalszą rozbudowę, słynny Georgetown-uniwersytet dokumentuje złoty jubileusz swego istnienia wzniesieniem nowego pawilonu dla fakultetu medycznego. Nie koniec jednak na tem, bo oto nadchodzą wieści, że na budowę nowego nowicjatu i studjum jezuickiego w Sheridan, Oregon, ofiarowano 400 tys. dolarów. A nie trzeba zapominać, że w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. istnieje 176 kolegjów i wyższych zakładów naukowych katolickich, posiadających sztab 7520 profesorów i 114 tysięcy słuchaczów. (KAP.)

Najdroższy zabieg kosmetyczny na świecie.

Chociaż dla zdobycia piękności czy młodości piękne panie bez zmrużenia oczu wydają olbrzymie sumy, to jednak zabieg kosmetyczny, o którym mowa, wywołał sensację. Rzecz dzieje się naturalnie w Ameryce. Chodziło o usunięcie podwójnego podbródka i zmarszczek pod oczami. Cena została ustalona na **20.000 dolarów.** Kto mógł sobie pozwolić na jednorazowe wyasygnowanie takiej sumy? Któż to poddał się tak kosztownej operacji? Posąg „Wolności“ stojący u wrót portu w Nowym Jorku! Bieg czasu i tej nieszczęsnej dał się we znaki. W blaskach olbrzymich reflektorów na twarzy pięknej statuy ukazały się szpecące defekty, powstałe od kurzu i sadzy, które postanowiono usunąć. Na uskutecznienie tego zabiegu zarząd Nowego Jorku wyasygnował wyżej wymienioną sumę.

AMERYKAŃSKIE OBYCZAJE.

Trzej uzbrojeni bandyci wtargnęli do zecerni dziennika chicagowskiego „Chicago Globe“, związali zecerów, porozbijali maszyny, zabrali cały nakład pisma, załadowali go na auto i odjechali. Jak zeznał później autor pisma, napad na zecernię spowodowany został przez wydrukowanie w „Chicago Globe“ kilku artykułów o treści politycznej, w których atakowano ostro deputowanych Stanu Illinois, demaskując ich stosunki z gangsterami i wyświadczane tym ostatnim przez posłów usługi.

ILE CZŁOWIEK „WYGADA“ KSIĄŻEK W CIĄGU SWEGO ŻYCIA.

Pewien statystyk amerykański, I. M. Ootors, zadał sobie trud wyliczenia słów, które człowiek wyrzuca z siebie podczas swego życia. — Obliczył on, iż to, co człowiek mówi w ciągu godziny, mogłoby wypełnić jako słowo drukowane 15 stronic w oktawie. Przyjmując, że rozmowy wypełniają 4 godziny w ciągu dnia, złoby to w ciągu tygodnia tom objętości 420 stron w ciągu zaś roku — 52 tomy tej samej objętości. Po trzydziestu latach utworzyłaby się pokaźna biblioteka, licząca ni mniej ni więcej 1562 tomy.

„Dźwięczący papier“



Uczony austrjacki, wynalazł specjalny gramofon, który przy pomocy taśmy papierowej z dźwiękowego filmu może odtwarzać część mu życzną. Tym więc sposobem taśma filmu dźwiękowego może być wyzyskana zarówno przy wyświetlaniu filmu, jak i dla muzyki gramofonowej.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej rosną w siły.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Poznaniu XV jubileuszowy Walny Zjazd Związku Młodzieży Polskiej z diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Na Zjazd przybyło 1.200 delegatów z najdalszych zakątków Wielkopolski. Obrady zagaił prezes Związku **Ks. Prałat Dr. Taczak**, poczem nowy dyrektor Związku Ks. profesor Michalski wygłosił sprawozdanie, z którego wynika, że Związek w dniu 1 stycznia 1932 liczył 550 stowarzyszeń i 22.188 członków, a w ciągu ostatnich czterech miesięcy wzrósł do 620 stowarzyszeń i 24.500 członków. Jest to niewątpliwie rekordowe tempo rozrostu. Wybory do Rady Związkowej przyniosły zatwierdzenie ustępujących członków.. Pozatem kooptowano długoletniego dyrektora Związku Ks. Kan. Jarosza.

W niedzelę uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele farnym, poczem uczestnicy udali się w pochodzie do sali Domu Rzemieślniczego. Po odczytaniu depesz gratulacyjnych wysłaniu telegramów do Ojca Św. i Prezydenta Rzplitej, Ks. Kan. Jarosz wygłosił, referat p, t. „Pietnaście lat istnienia Związku“. Po referacie odbyło się wręczenie krzyży zasługi i odznaczeń. Na zakończenie zabrał głos J. E. Ks. Prymas, wskazując na doniosłe cele S. M. P. Głównym ich zadaniem jest wychować dobrych katolików i Polaków. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono tę uroczystość.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

15-METROWEJ WYSOKOSCI ORCHIDEA

odnaleziona została w południowym Queenslandzie (Australja). Jest to jedyny tego rodzaju okaz orchidei na świecie. — Orchidea ta okryta jest gęsto kwiatem, a gałęzie jej mierzą do dwóch metrów długości. Galeola foliata, jak nazywa się ten gatunek orchidei, rośnie w nieprzystępnych gąszczach leśnych Macpherson Rand.

NAJSTARSZY ZEGAR W EUROPIE.

Najstarszym zegarem słonecznym, który przechował się do dziś w całości jest olbrzymi, monumentalny obelisk z tarczą zegarową w miasteczku Otterberg, w Nadrenji. Zegar ten datuje się z przed r. 1225.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 8

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Toć nie znam i ja, Tadeusz Napoleon Dawidowski, w liceum pana Nowodworskiego w kwincie discipulus! To i ja przedstawić się muszę, że na chrzcie świętym niedarmo wielkich ludzi imiona dostałem.

Zarębski był coraz bardziej zachwycony i nie raziło go wcale, że odpowiedzi ucznia trochę patosem deklamacji tchnęły. Czuł, że w młodym entuzjaście będzie nielada miał współpracownika.

— Zatem zawrzemy przymierze! — rzekł doń tonem przyjacielskiego protektora.

— Dobrze! tam, za mostem! — odparł, skinąwszy w ciemną przestrzeń.

Podnieśli pakunki i powlekli się dalej.

Zarębski przypomniał sobie, że przecież granica celna Podgórza cofnięta jest poza obręb miasteczka.

— Cóż to za straż jest przy tym strasznym moście? — zapytał, gdy dotarli wreszcie do rzeki i skręciwszy na lewo, poczęli iść samym brzegiem. — Już przy rogatce podgórskiej penetrowali mój paszport.

— Nie celniki tu, ale zwyczajne żandarmy — odparł Dawidowski — takie same, co to kolbami w odrzwia domu naszego waliły i co z rewizja wpadły. .

— Toć oni wiedzą teraz, że zdobycz im uszła i czuwać będą w dwójnasób.

— To jasne, jak słońce!

Zamilkli i zdwoili czujność. Szum wolno toczącej się Wisły był cichy i nie głuszył dostatecznie potykających się o kamienie kroków. Zupełny brak światła, nawet wśród bliżej wysuniętych domków, utrudniał im baczenie, skąd wynurzyć się może niespodziane niebezpieczeństwo.

Wreszcie — o kilkadziesiąt kroków przed nimi zarysował się w gęstwinie mroków jakiś kształt wydłużony, nisko nad wodą przysiadły, na końcach którego migotały ledwo widoczne światełka.

Był to ów krytyczny — drewniany most czółnowy.

W bezpośredniej bliskości granicznego punktu zatrzymali się, by uknuć plan przejścia. Albo raczej Zarębski wysłuchał, potakując, co mu chłopak w projekcie podsunął.

Mieli w największej ciszy przedostać się na niski przyczółek ciasnem przejściem między budką szyldwacha, a mostem, licząc na to, że drzemiące przedmurze habsburgskiej monarchji nie zauważy tego zuchwałego manewru i nie rzuci się naoślep w pościg po dudniących belkach na brzeg drugi. Gdyby jednak „bak“ się postawił i alarm jakiś podniósł, mieli udać ludzi do nieprzytomności urznietych, ryknąć pijacką piosenkę, żadnych wyjaśnień nie dawać, rozczulić się jego widokiem i zdumionemu ofiarować flaszkę okowity, a potem po pijacku, zygzakami wiać przez most do Krakowa, nim tamten zmądrzeje. Na wszelki wypadek odkorkowali butelkę i łyknęli po jednym hauście, żeby z ust im naprawdę „zionęło“.

Z bijącemi sercami podeszli do przyczółkowego nasypu. Zwinniejszy i nie tak wyczerpany Dawidowski wszedł pierwszy na pochyłość, podając wolną rękę Zarębskiemu, by go za sobą pociągnąć. Wygramolili się już prawie do końca, gdy naraz, tuż przy budce strażnika, szlachcic potknął się tak nieszczęśliwie, że upadł, jak długi, a paczka z rąk mu się wymknęła i stoczyła na dół.

— Och! — wyrwało się z ust Zarębskiemu.

Nim Dawidowski podniósł towarzysza i zbiegłszy zpowrotem, zdołał namacać niefortunną paczkę, postać w białym mundurze wychyliła się z budki i padło lapidarne:

— Wer da?

Zarębski, który bezradnie otrzepywał się z ziemi, spostrzeżony był pierwszy. Fatalny upadek, który w pierwszej sekundzie wytrącił go z przyjętej roli, pociągnąłby najgorsze następstwa, gdyby jednocześnie nie ryknął za nim najprawdziwszy pijacki śpiew:

„Pije Kuba... ddo Jakó... ba... Jjakób do Mi... mi... chcha... ła... Pijesz ty... pije ija...“

Dawidowski wynurzył się z paczką pod pachą, a butelkę dzierżył w drugiej ręce. Z czapką nasuniętą na czoło, chwiejąc się na nogach, runął na Zarębskiego:

— Ppij, brracie! — podjechał mu butelką pod sam nos.

— Wer da? — powtórzyło się znowu, tym razem z kreuzhimmlowaniem siarczystem, i tęgi, opasły strażnik pokułał się ku nim.

— Was machen Sie hier? — wrzasnął im tuż nad uchem i położył ciężką łapę na ramieniu ucznia.

— Wiwat Schnaps! — ryknął mu prosto w gębę Dawidowski. — Dobrze, Vater, żeście tu są! Wypijemy we trzech... W cyrkule nnic się nnie dowiedzą!

Nachylił się ku niemu, jakby go chciał w pijackiem rozczuleniu pocałować, lecz tylko dmuchnął groźnej wiądky w nos wódczanym oddechem, by smak szwarcgelberowi podrażnić.

Żandarm zdębiał. Wytrącony z urzędowej powagi, nie wiedział, czy ją ratować, czy też pogrzebać z kretesem. Fakt, że wódka rozgrzewa zziębnięte członki, był mu znany nadto dobrze.

— So betrunken! — bąknął wedle potrzeby. — So junger Student? Und wer ist der Zweite?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.